

ANDRZEJ POPPE
(12 VII 1926 — 31 I 2019)*

Andrzej Poppe urodził się w Wołominie koło Warszawy. Był synem Witolda oraz Eugenii Bartieniewej. Ojciec był inżynierem mechanikiem i przedsiębiorcą w Petersburgu, matka córką lekarza na petersburskim dworze carskim, absolwentką prestiżowego Instytutu Szlachetnie Urodzonych Panien (Institut Blagorodnyh Devic). Po jego ukończeniu podjęła studia medyczne. Rodzice byli zaangażowani w ruch antybolszewicki, zostali zmuszeni do opuszczenia Rosji, ok. 1919 r. znaleźli się w Wołominie, gdzie powstała liczna kolonia białych emigrantów.

Od 1929 r. matka wychowywała syna sama, zarabiając na życie jako wychowawczyni higienistka. W momencie wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. Andrzej Poppe przebywał w okolicach Monastynu św. Onufrego w Jablecznej w województwie lubelskim. Był sam, gdy te tereny zajęła w połowie września Armia Czerwona. Trafił do Mińska, gdzie do czasu zajęcia go przez Niemców ukończył siódmą i ósmą klasę dziesięciolatki. W czasie okupacji niemieckiej błędził po Białorusi i Wileńszczyźnie, utrzymując się z prac dorywczych (na wsi czy u piekarza). W 1943 r. został aresztowany przez okupanta jako podejrzany o udział w konspiracji. Po trzech miesiącach pobytu w wileńskim więzieniu na Łukiszkach został przeniesiony do obozu na Antokol, skąd się wydostał i uniknął tym samym wywiezienia do Niemiec. W sierpniu 1944 r., po wkroczeniu Armii Czerwonej na Białoruś i Wileńszczyznę, został zmobilizowany do Trudfrontu (działał w okresie 1942–1946) i po przeszkoleniu pracował jako górnik u podnóża Uralu (okręg mołotowski, wcześniej i obecnie permski). Przez dwa lata był rębaczem, a po odbyciu odpowiedniego kursu został młodszym technikiem górnictwa.

Rozdzielenie z matką, samotna tułaczka kilkunastoletniego chłopca po ogarniętych wojną terenach Białorusi i Wileńszczyzny, przeżycia w obozie niemieckim zapisały się w pamięci tak wielką traumą, że jako dorosły nigdy nie chciał mówić o tym czasie. Natomiast dwuletnią pracę rębacza na biegnących niemal pionowo pokładach węgla w kopalni położonej u podnóża Uralu, w klimacie już syberyjskim, podczas której nieomal nie zginął w wyniku wybuchu dynamitu używanego przez górników, traktował jako heroiczny okres swego życiorysu, prawdziwą inicjację w dorosłość. Wartości wyniesione z domu, które zapobiegły przekształceniu bezprizornego w przestępcę, i codzienna walka o byt złożyły się na silną, ale nieraz trudną dla innych osobowość. W 1946 r. powiodły

się Jego starania o zrzeczenie się obywatelstwa radzieckiego i w końcu września tegoż roku znalazł się w jednym z transportów przesiedleńców, które z Wilna jechały do Polski. Przez Czerwony Krzyż odnalazł matkę mieszkającą w Ozorkowie. Tutaj osiadł i podjął pracę w dziale statystyki i planowania miejscowego zakładu przemysłu włókienniczego. Zdziwienie, dlaczego po tak traumatycznych przeżyciach na terenie Rosji radzieckiej nie dostrzegł istoty systemu i po powrocie do Polski wciągnął się w budowę komunistycznej utopii będzie mniej uzasadnione, jeśli zważy się fakt, że terror stalinowski, jeszcze nie w swoim apogeum, nie dotknął go bezpośrednio, a wszelkie okropności i trudy życiowe można było zrzucić na karb wojny. Dlatego też temperament społecznika i polityka zaprowadził go niemal zaraz po znalezieniu się w Ozorkowie w szeregi Polskiej Partii Robotniczej (8 XI 1946) i na stanowisko inspektora Delegatury Łódzkiej Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym przy Radzie Państwa na pow. Łęczycki i m. Ozorków (od 17 VI 1947), gdzie pracował do momentu powołania do wojska w 1947 r. W końcu 1948 r. został z uwagi na swe zdolności w dziedzinie społeczno-politycznej przeniesiony na stanowisko p.o. instruktora Młodzieżowej Jednostki Wojskowej nr 2786/9. Zdolności organizacyjne i potencjał intelektualny dostrzegli przełożeni i po ukończeniu służby we wrześniu 1949 r. kaprała skierowano na dwuletnie Studium Przygotowawcze do Szkół Wyższych w Łodzi, które mieściło się przy ul. Piotrowskiej 249/251. Skończył je z wyróżnieniem i możliwością wyboru dowolnego kierunku studiów i uczelni. Myślał o polityce i dyplomacji, ale już wtedy dojrzał konsekwencje tego wyboru. Wykładowca matematyki biadał nad zmarnowaniem Jego talentu. Czy więc wybór studiów historycznych na Uniwersytecie Warszawskim i wczesne określenie epoki i tematu zainteresowań nie były podświadomą próbą poszukiwania własnych korzeni, genetycznie tkwiących we wschodniosłowiańskiej kulturze?

Pracę magisterską, napisaną pod kierunkiem Aleksandra Gieysztora, obronił 12 lipca 1955 r. Została ona opublikowana w 1958 r.: *Gród Wołyń. Z zagadnień osadnictwa wczesnośredniowiecznego na pograniczu polsko-ruskim* („Studia Wczesnośredniowieczne” 4, 1958, s. 227–300). Rozprawa pomimo upływu lat, jak większość prac Andrzeja Poppego, nie straciła na aktualności. Młody naukowiec udowodnił, że gród Wołyń to obecny Gródek Nadbużański. Odrzucił również tezę, że Wołyń był głównym grodem Ziemi Wołyńskiej. W pracy tej pojawiło się wiele istotnych kwestii dotyczących chociażby Czerwienia i faktu, że pojęcie Grody Czerwieńskie jest wynikiem źle rozczytanej przez kopistów *Powieści dorocznej* suspensji pod latami 1018 i 1031. Za prawidłowy zapis uznał ten pod rokiem 981.

Aspiranturę naukową odbył w Instytucie Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w okresie od 1 października 1955 r. do 30 czerwca 1959 r., gdzie pracował jako asystent. Przygotował tutaj i złożył w 1959 r. do druku pracę: *Materiały do słownika terminów budownictwa staroruskiego* (Wrocław 1962). Równocześnie od roku akademickiego 1955/1956 w drugim semestrze prowadził na Wydziale Historycznym UW zajęcia z zakresu paleografii ruskiej. Początkowo tematem Jego pracy doktorskiej była gospodarka wiejska na ziemiach

białoruskich w XVI–XVII w. Trzy lata później zmienił specjalizację badawczą na problematykę z zakresu mediewistyki europejskiej, w szczególności słowiańskiej, pod kierunkiem naukowym Aleksandra Gieysztora. IHKM opuścił z powodu niedotrzymania terminu przedłożenia pracy doktorskiej, ale z dniem 1 września 1959 r. został zatrudniony na Wydziale Historycznym UW na etacie starszego asystenta. W 1960 r. obronił doktorat „Legenda o Borysie i Glebie na tle historiografii staroruskiej w XI w.” W pracy tej Poppe, wbrew ówczesnemu pogładowi panującemu w literaturze, ustalił późne powstanie kultu Borysa i Gleba. Kanonizację braci umiejscowił w 1072 r. Z dniem 1 października 1961 r. został adiunktem w Katedrze Historii Polski do XVIII w. i Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Historycznym UW. Przewód habilitacyjny otworzył 7 maja 1968 r. 7 stycznia następnego roku Rada Naukowa przyjęła uchwałę o nadaniu Mu stopnia doktora habilitowanego. Podstawą habilitacji była praca: *Państwo i Kościół na Rusi w XI w.* (Warszawa 1968, *Rozprawy UW*). Rozprawę recenzowali: Aleksander Gieysztor, Henryk Łowmiański oraz Tadeusz Manteuffel. Otrzymał za nią nagrodę ministra oświaty i szkolnictwa wyższego. Praca w sposób mistrzowski analizuje powstanie i funkcjonowanie organizacji diecezjalnej na Rusi w XI i *de facto* w XII w., w tym zagadkowych metropolii tytularnych w Czernichowie oraz Perejasławiu.

9 lipca 1969 r. powołany został w skład Rady Naukowej Instytutu Historycznego UW. Pełnił również funkcję kierownika Studium Zaocznego Historii na Wydziale Historycznym UW (1 X 1969 — 30 IX 1971). 1 maja 1970 r. objął stanowisko docenta, a 1 października 1987 r. został mianowany profesorem UW (tytuł nadany Uchwałą Rady Państwa z 17 września 1987 r., choć wniosek o to został złożony jeszcze na przełomie 1974/1975). Krajowymi recenzentami Jego dorobku naukowego byli Aleksander Gieysztor oraz Henryk Łowmiański. Poparcie zaś dla awansu zawodowego wyraził na piśmie z 11 września 1976 r. Ihor Ševčenko z Uniwersytetu Harvarda.

Wieloletnia zwłoka w otrzymaniu awansu wynikała stąd, że Andrzej Poppe nie był osobą, która łatwo zgadzała się na kompromisy. Po wydarzeniach marcowych w 1968 r. zabiegał w Senacie UW o wybieralność rektora. W efekcie skonfliktował się z Zygmuntem Rybickim, ówczesnym rektorem. Ponadto, jak czytamy w dokumentach policji politycznej, „w czasie wydarzeń na UW był czołowym rozrabiaczem na Wydziale Historii, zwolennikiem i wyznawcą poglądów opozycyjnych”¹. Jak wynika z datowanego na 25 lipca 1969 r. pisma Biura „C” (Ewidencja Operacyjna i Archiwum MSW) Poppe „w okresie ekscesów, jakie miały miejsce na Uniwersytecie Warszawskim w marcu 1968, aktywnie w nich uczestniczył. Między innymi brał udział w zbieraniu podpisów pod petycją protestującą przeciwko zdjęciu z afisza sztuki *Dziady*. Namawiał studentów, by uczestniczyli w nielegalnych wiecach i strajkach oraz sprzeciwiali się zarządzeniom władz Uczelni. Występował przeciw polityce Partii i Rządu PRL”². Rezultatem tej sytuacji były różnego rodzaju szykany na Uniwersytecie, w tym opóźnienie awansu zawodowego. Z dniem 1 sierpnia 1992 r. został profesorem zwyczajnym w Uniwersytecie Warszawskim. Po przejściu na emeryturę 30 września 1996 r. pracował na 1/3 etatu w IH UW, gdzie prowadził zajęcia ze studentami do 2006 r.

Świadom niszowego zainteresowania badaniami nad wschodnią Słowiańszczyzną w polskiej historiografii, swymi publikacjami w wielu językach i obecnością na naukowych forach starał się udostępnić swój dorobek badawczy szerszemu gronu odbiorców. W 1968 r. wyjechał na trzymiesięczny staż naukowy do Francji (Uniwersytet Aix-en-Provence) i ponownie od połowy lutego do połowy sierpnia 1984 r. Jako *visiting fellow* dwukrotnie bawił w ośrodku bizantynistycznym Dumbarton Oaks Uniwersytetu Harvarda (1 IX 1973 — 30 VI 1974 i 1985/1986), w 1988 w All Souls College w Oxfordzie. Jako *visiting professor* gościł także na uniwersytetach w Moskwie (6 I — 10 II 1976), Münster (1978/1979), Frankfurt nad Menem (30 IX 1982 — 31 III 1983), Monachium (14–16 XII 1983), na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles (1985/1986 na okres 11 miesięcy), Heidelbergu (1992), Moguncji (1995), Budapeszcie (1996/1997) oraz w Kioto (1998). Odczyty i wykłady na konferencjach, sympozjach i seminariach prowadziły go do wielu innych miejsc, z których warto wspomnieć kongresy bizantynistyczne, uroczyste obchody tysiąclecia chrztu Rusi w 1988 r. w Rawennie i Rzymie, seminarium na temat drzwi romańskich w Pizie czy sympozjum w Bosco. Ponadto w okresie swojej pracy zawodowej Andrzej Poppe wyjeżdżał na kwerendy lub konferencje do ZSRR, Rosji, Ukrainy, Białorusi, Bułgarii, Wielkiej Brytanii, NRD, RFN, Niemiec, Jugosławii, Czechosłowacji, Szwajcarii i Austrii. Prace w kolegium redakcyjnym w wydawanym w Monachium w latach 1973–2001 (tomy 1–10) czasopiśmie „*Russia Mediaevalis*” wymagały osobistych i korespondencyjnych kontaktów ze współredaktorami i współpracownikami czasopisma jak John Fennel z Londynu, Ludolf Müller z Tybingi, Edgar Hoesch z Fryburga, Franz Hermann Tinnefeld z Monachium. Był również członkiem kolegium redakcyjnego ukazującego się w Nowym Jorku czasopisma „*Trends in History*”. Osobiste kontakty z wieloma uczonymi rosyjskimi i ukraińskimi, częste zarówno w okresie PRL, jak i po rozpadzie imperium sowieckiego zostały, poza wyjątkami, zredukowane do związków korespondencyjnych, zresztą żywych do ostatnich lat. Na osobną uwagę zasługuje współpraca z redaktorami nowego wydania dzieł Mychajły Hruszewskiego, Frankiem E. Sysynem z Instytutu Ukraińskiego w Kanadzie (CIUS). Jej rezultatem jest obszerny wstęp do tomu pierwszego wielkiej historii Ukrainy-Rusi pióra Hruszewskiego³ oraz liczne komentarze i uzupełnienia do tego dzieła.

Andrzej Poppe do odznaczeń i krzyży zasług wagi nie przywiązywał. Za cenne, publikowane w „Notatkach Płockich” prace badawczo-epigraficzne i ortograficzne napisów ruskich na Drzwiach Płockich, otrzymał medal pamiątkowy „Za zasługi dla miasta Płocka”. Późno, bo dopiero w 2018 r. dostrzeżono Jego osiągnięcia — otrzymał wówczas nagrodę „Przeglądu Wschodniego” za całokształt badań, pracy i twórczości.

Wyjątkowa dyskrecja cechowała też Jego udział w ruchu opozycyjnym. Legitymację partyjną oddał — według pamięci małżonki, pani Danuty — dopiero w okresie stanu wojennego, ale od początku był po stronie Solidarności, a co sądził o peerelowskiej rzeczywistości, obrazują najlepiej opisane wyżej starania o autonomię Uniwersytetu. W stanie wojennym czynnie z żoną i synami działał

w konspiracji solidarnościowej. Był to kolportaż prasy podziemnej, rozsyłanie po całym kraju darów otrzymywanych od licznych znajomych z zagranicy: żywności, odzieży i przede wszystkim lekarstw (w Jego spuściźnie zachowały się spisy ludzi, którym pomógł). Przez cały okres stanu wojennego ukrywał się w mieszkaniu Profesorstwa przy ul. Gdańskiej jeden z działaczy Solidarności. Wyjazdy na Zachód były okazją do pośredniczenia między ukrywającym się kierownictwem Solidarności w kraju a np. związkami zawodowymi w RFN czy Radiem Wolna Europa. Bodaj pierwszą, a w każdym razie jedną z pierwszych audycji Radia Solidarność spisaną na płótnie (żeby nie szeleściło), podszytą pod podszewkę zimowego palta przewiozła żona do Profesora przebywającego wówczas we Frankfurcie (1982/1983). Audycja od razu została przekazana telefonicznie do Wolnej Europy i rozbrzmiała w krajowych, zwykle na dachach umieszczanych nadajnikach Radia Solidarność. Niestety pilnie strzeżony płócienny zapis audycji zaginął. Z pracy Tadeusza Rutkowskiego (*Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019, zob. s. 279–281) dowiadujemy się, że Andrzej Poppe był zaangażowany w ruch „Solidarność” działający na Uniwersytecie Warszawskim. 14 grudnia 1981 r., czyli tuż po ogłoszeniu stanu wojennego, prowadził zebranie związkowe z udziałem siedmiu lub ośmiu osób. Podczas zebrania wyznaczył osoby mające sprawować opiekę nad internowanymi pracownikami Instytutu Historycznego UW i ich rodzinami⁴.

Szacunek Profesora dla książek przejawiał się w zleceniu oprawiania na nowo podniszczonych lub broszurowych wydawnictw zaprzyjaźnionemu introligatorowi. Kilkaset oprawionych Jego sumptem książek ma swe miejsce w bibliotece Instytutu Historycznego UW.

Andrzej Poppe jako nauczyciel akademicki prowadził zajęcia z zakresu historii powszechnej wieków średnich, wstępu do badań historycznych oraz nauk pomocniczych historii. Ponadto uczył warsztatu staroruskiego podczas swoich seminariów magisterskich.

Początkowe prace Profesora koncentrowały się wokół studiów osadniczych, genezy miast ruskich, epigrafiki, paleografii oraz historii sławistyki⁵. W latach sześćdziesiątych XX w. podjął ściślejszą współpracę z zespołem przygotowującym *Słownik starożytności słowiańskich*. Był autorem licznych haseł do niego. Dotyczyły one kilku ściśle powiązanych kierunków badawczych, w których Poppe się wyspecjalizował: źródłoznawstwa, historii miast, rzemiosła i piśmiennictwa, biografistyki, geografii historycznej Słowiańszczyzny Wschodniej, hagiografii staroruskiej. Był wybitnym specjalistą z zakresu nauk pomocniczych historii. Odzwierciedleniem Jego zainteresowań kulturą materialną Rusi były dwa słowniki terminów staroruskiego budownictwa i tkactwa⁶. Badacz ten zasłynął jednak najbardziej jako wybitny specjalista dziejów Kościoła na Rusi w wiekach średnich. Do najważniejszych prac poza już wymienionymi należą zarysy chrześcijaństwa na Rusi oraz tamtejszego monastycyzmu⁷.

Aleksander Gieysztor w toku procedury o przyznanie Andrzejowi Poppemu tytułu profesora nadzwyczajnego przedstawił recenzję Jego dorobku naukowego⁸ i zaznaczył:

podobnie jak pracę badawczą doc. Poppego, również jego działalność dydaktyczną obserwuję od początków, tzn. od jego starszej asystentury w Instytucie Historycznym UW. Wyróżnia się on wysokimi wymaganiami stawianymi sobie i studentom na zajęciach prowadzonych w szerokim zakresie historii powszechnej średniowiecznej, wstępu do badań historycznych i nauk pomocniczych historii. Prowadzi też od kilku lat z powodzeniem seminarium magisterskie, z którego za czas jakiś wyjdą jego doktoranci. Mimo upływu lat sześciu od habilitacji nie mógł on dorobić się własnych doktorów, a to ze względu na cechy specjalizacji, której jest przedstawicielem. Badania staroruskie i bizantynistyczne są u nas jaskrawo deficytowe, wymagają szczególnego przygotowania językowego, merytorycznego i metodycznego. W ciągu mojej własnej, już dwudziestosześcioletniej działalności profesorskiej, udało mi się skierować na ten kierunek tylko dwu adeptów (doc. Poppego i doc. [Tadeusza] Wasilewskiego). Wyjątkowość, a jednocześnie oczywista przydatność tego zakresu dydaktycznego powinna zwolnić doc. Poppego przy awansie profesorskim od wymogu doktoratu w jego dorobku nauczycielskim.

Z formalnego punktu widzenia Jego jedynym uczniem jest Hieronim Grala, który obronił doktorat w 1990 r. W roku 2006 pod naukową opieką Profesora została obroniona praca magisterska piszącego te słowa. Oficjalnym promotorem podczas studiów doktoranckich, zgodnie z sugestią, wówczas profesora emeritusa, który z racji stanowiska nie mógł starać się o badania statutowe, został Sławomir Gawlas. Andrzej Poppe sprawował jednak opiekę nad dysertacją i kierował rozwojem naukowym wówczas doktoranta Adriana Jusupovicia.

Robił to w sposób niespotykany. Swoje nauki zaczynał od zaznaczenia, że autorytety nie istnieją, a co za tym idzie, każdy może się pomylić, nawet On. Inni badacze są z kolei zobowiązani wskazać dostrzeżone błędy w rozumowaniu innych uczonych, a dokładnie rzecz ujmując — innych studentów. W rozumieniu Profesora wszyscy badacze są studentami, jedni starszymi, inni młodszymi. W momencie kiedy przestaną być studentami, pozostanie im tytuł urzędniczy magistra, doktora, profesora itd. Tak ukształtowany seminarzysta miał się otworzyć na krytyczne podejście do źródeł i tekstów, przez co stawał się wartościowym uczestnikiem dyskusji naukowej. Profesor uczył czegoś, co określał kombinatoryką historyczną, czyli umiejętności kojarzenia szczegółów. Jego praca i zajęcia były silnie zanurzone w źródłoznawstwie. Właśnie umiejętność praktycznego zastosowania krytyki wewnętrznej i zewnętrznej źródła czyniła z Niego wybitnego badacza. Mimo że był niewierzący, sam siebie określał mianem jezuity, czyli człowieka studiującego. Często powtarzał, że studia powinny się odbywać w klasztorze na wyspie, w warunkach, które nie rozpraszają studenta. W tym miejscu oddajmy Mu głos. We wstępie do pracy *Christian Russia in the Making* napisał:

W przyswajaniu sobie zasad rzemiosła i warsztatu mediewisty zwracałem się ku pracom, które niezależnie od narodowości ich autorów sięgały rodowodem szkoły Leopolda Rankego. Zainteresowania badawcze skierowałem głównie ku Słowiańszczyźnie wschodniej z szerokim uwzględnieniem koniecznej dla zrozumienia jej

dziejów problematyki bizantyńskiej i zachodnioeuropejskiej. Daleko posuniętej ostrożności w formułowaniu hipotez badawczych nie wahałem się łączyć z otwartością pomysłów roboczych, unikając wszakże spekulacji myślowych prowadzących do skojarzeń czasem zgoła fantastycznych, tak modnych w środowiskach archeologów wczesnośredniowiecznej Europy Wschodniej. Preferowałem kombinatorykę, pojęcie zaczerpnięte z nauk matematycznych, dobrze oddające metodę polegającą na łączeniu różnych znanych faktów z wyważonymi i dającymi się zweryfikować pomysłami hipotetycznymi. Intuicji nie lekceważyłem, ale nie używałem jej jako tworzywa konstrukcji badawczej, świadom, na jakie bezdroża może zaprowadzić. Po pół wieku badań poddanych twardym rygorom rzemiosła mediewistycznego zdołałem wypełnić kilkadziesiąt drobnych i kilkanaście średnich luk w naszej wiedzy o średniowiecznej Rusi⁹.

Profesor był mężem dr Danuty Poppe (ślub wzięli w 1954 r.), doczekali się dwóch synów: Leszka (obecnie dr. nauk chemicznych) i Pawła (dr. nauk medycznych).

Niech mi będzie wolno zakończyć wspomnienie o Profesorze słowami Aleksandra Gieysztor z cytowanego już pisma: „Człowiek o własnym zdaniu i uporczywości, zagłębiany w swoim warsztacie badawczym, doc. Poppe jest rzetelnym człowiekiem nauki, nie szukającym poza nią innej ekspansywności. Jeśli niektóre cechy Jego silnego charakteru nie znajdują zawsze oddźwięku, a nawet mogą wywołać napięcie, to dominuje wśród kolegów przekonanie, że ten pracownik naukowy jest prawdziwym uczonym”¹⁰.

Adrian Jusupović
(Warszawa)

* Za uwagi, uzupełnienia (szczególnie dotyczące działalności opozycyjnej Andrzeja Poppego) oraz ocenę postawy męża pragnę podziękować pani dr Danucie Poppe. Tekst powstał również w oparciu o spuściznę Profesora porządkowaną przez autora tekstu od lutego do maja 2019 r. oraz materiały archiwalne przechowywane w IPN.

¹ AIPN 0224/651, Kwestionariusz ewidencyjny SB na Andrzeja Poppe (założony 28 VIII 1968), k. 5; por. mikrofilm z materiałów: AIPN, 01286/2667/j.

² AIPN, 0224/651, Pismo Biura C MSW do zastępcy naczelnika Wydz. I Biuro Ochrony Rządu MSW, 25 VII 1969, k. 13.

³ *Introduction*, w: M. Hrushevsky, *History of Ukraine-Rus'*, t. 1: *From Prehistory to the Eleventh Century*, wyd. F.E. Sysyn, A. Poppe, U.M. Pasicznyk, Edmonton-Toronto 1997, s. XLIII-LIV.

⁴ W okresie stanu wojennego Andrzej Poppe brał udział regularnie, wraz z m.in. Markiem Barańskim, Barbarą Grochulską i Rafałem Karpińskim, w spotkaniach Solidarności. Zob.: T. Rutkowski, *Historiografia i historycy w PRL. Szkice*, Warszawa 2019, s. 281.

⁵ Np.: *Z postępowych tradycji historiografii miast polskich*. Ignacy Daniłowicz, „Przegląd Zachodni” 1953, 9–10, s. 365–368; *U źródeł postępowej historiografii szlacheckiego rewolucjonizmu*. Zorian Dołęga Chodakowski (1748–1825), KH 62, 1955, 2, s. 13–35; *Napis staroruski*

z XII w. na rękojeści noża z Drohiczyzna, КНKM 3, 1955, 3, s. 621–624; Древнерусская надпись XII столетия на рукоятке ножа из Дрогичина, „Проблемы Источниковедения” 5, 1956, s. 328–333; W sprawie genezy miast staroruskich (uwagi na marginesie drugiego wydania M.N. Tichomirowa: Driewnierusskije goroda, Moskwa 1956), PH 48, 1957, s. 553–568; Zabytek epigrafiki staroruskiej z II w. (studium paleograficzne), St. Żr. 1, 1957, s. 89–108.

⁶ Materiały do słownika terminów budownictwa staroruskiego (Wrocław 1962) oraz Materiały do dziejów tkaniny staroruskiej (Wrocław 1965).

⁷ *The Rise of Christian Russia*, London 1982 (Collected Studies, t. 157); *Christian Russia in the Making*, Aldeshot–Burlington USA 2007 (Variorum Collected Studies Series, 867); *Студити на Русі. Істоки і початкова історія Києво-Печерського монастиря*, Київ 2011 (Ruthenica Supplementum, t. 3).

⁸ Dokument z 25 lipca 1975 r. Znajduje się w spuściźnie prof. Andrzeja Poppego przekazanej do Archiwum PAN (w opracowaniu).

⁹ „As I set out to acquire the principles of the skills and tools of the craft of medieval studies, I looked for models in the works of scholars who could, regardless of their national affiliation, generally be considered heirs of the school of Leopold Ranke. My particular research interests quickly became focused on the history of the East Slavs, supplemented, of course, by the often wide-ranging of Byzantine and West European problems that study of East Slavic questions entails. In pursuit of those interests, I have not hesitated to combine a well-developed caution in formulating hypotheses with an openness to working concepts, while always seeking to avoid, however, the kind of unchecked speculation that can lead to the utterly fantastic conceptualizations that are sadly so popular among many archaeologists of early medieval Eastern Europe today. Overall, I have preferred a model much like that of combinatorial mathematics, with its method for confronting a set of known facts with various carefully weighed, verifiable hypotheses. While not ruling out a role of intuition, I have allowed it to serve as the raw material for my thinking, appreciating how far off the road it can sometimes lead us. After half a century of research subjected to the hard rigors of the medievalist's craft, I believe I have succeeded in filling in several small and a few medium-sized gaps in our knowledge of medieval Rus”, (s. vii–viii).

¹⁰ Odpowiedź Aleksandra Gieysztora z 25 lipca 1975 r. na pismo WH-540-14/75 z 30 maja 1975 r., zob. przyp. 9.